

Szczecin, 8 maja 2015 r.

Pan Piotr Krzystek
Prezydent Miasta Szczecina

Pan Paweł Adamczyk
Dyrektor Wydziału Gospodarki Komunalnej i Środowiska.

Pan Andrzej Sumiński
Dyrektor Zakładu Usług Komunalnych

Rada Miasta Szczecina

Do wiadomości:
Redakcja Gazety Wyborczej
Redakcja Kuriera Szczecińskiego
Redakcja Głosu Szczecińskiego
Polskie Radio Szczecin
Telewizja Polska S.A. Oddział w Szczecinie

PETYCJA

Wolontariuszy Schroniska dla Bezdomnych Zwierząt w Szczecinie w sprawie poprawy losu przebywających tam zwierząt

Tą petycją pragniemy zwrócić uwagę władz, radnych oraz opinii publicznej naszego miasta na fatalną sytuację zwierząt przebywających w szczecińskim schronisku dla bezdomnych zwierząt. Bezpośrednie próby negocjacji wolontariuszy z kierownikiem schroniska mające na celu poprawę tego stanu rzeczy nie przyniosły żadnych rezultatów. Ich efektem jest jedynie systematyczne ograniczanie wolontariuszom dostępu do zwierząt, do informacji o stanie ich zdrowia i niezmiennie bardzo niska jakość sprawowanej opieki weterynaryjnej. Oburza nas to nie tylko jako aktywistów zaangażowanych w ochronę zwierząt, ale także jako obywateli tego miasta. Obserwując od lat schronisko „od środka” nabraliśmy pewności, że jego problemy nie wynikają ze słabej bazy materialnej czy też braku środków finansowych na bieżące funkcjonowanie. Jest to efekt braku wizji schroniska, jako miejsca przyjaznego przede wszystkim zwierzętom, a także wolontariuszom i adoptującym, którą przejawia obecna kierownik tej placówki. Niestety z tym brakiem wizji i prawdopodobnie brakiem umiejętności kierowania zespołem współgra brak empatii i zaangażowania części personelu zatrudnionego na etatach weterynarzy. Dlatego naszym zdaniem należałoby rozważyć, czy funkcji tych nie powinny pełnić osoby cechujące się odpowiednim podejściem, kwalifikacjami i umiejętnością współpracy. Bo tylko te cechy oraz empatia odczuwana w stosunku do zwierząt mogłyby zagwarantować właściwe funkcjonowanie szczecińskiego schroniska. Aby się przekonać, że jest to możliwe, wystarczy przyjść do szczecińskiego schroniska i zapytać weterynarza o stan zdrowia wybranego psa. A następnie udać się w tym samym celu do schroniska w Dobrej Szczecińskiej lub w Szczecinku i porównać standardy tam panujące z tymi przyjętymi jako norma w Szczecinie.

Nie możemy dłużej przyglądać się biernie tej sytuacji, dlatego apelujemy do władz miasta i radnych o powołanie okrągłego stołu w sprawie szczecińskiego schroniska dla bezdomnych zwierząt. Wspólnie z działającymi w Szczecinie organizacjami zajmującymi się ochroną zwierząt, które także krytycznie oceniają współpracę ze schroniskiem, powinniśmy opracować strategię radykalnej poprawy jakości jego pracy. Bo naszym zdaniem obecnego stanu dłużej tolerować nie można!

Poniżej przedkładamy listę postulatów, których pilne spełnienie daje w naszej opinii nadzieję na poprawę sytuacji w szczecińskim schronisku.

1. Domagamy się objęcia przebywających w schronisku zwierząt rzetelną opieką weterynaryjną, zgodną ze standardami stosowanymi w prywatnych gabinetach wobec zwierząt właścicielskich.

Nie jesteśmy w stanie dłużej przechodzić obojętnie wobec faktu, że weterynarze zatrudnieni w schronisku notorycznie bagatelizują zgłaszane przez nas objawy chorobowe u zwierząt. W gabinecie zwykle słyszymy w takiej sytuacji, że niewiele da się zrobić, bo pies lub kot jest po prostu stary albo, że takie są uroki starości – a dotyczy to zwykle psów wieku 7-9 lat. Nasze obserwacje wskazują jednoznacznie, że dzieje się tak nie ze względu na ograniczenia finansowe, ale by skrócić do minimum czas poświęcony na zabiegi weterynaryjne w trakcie zmiany lekarza. Przyczyną jest naszym zdaniem niechęć do większego zaangażowania weterynarzy (przez pełne 8 godzin dziennie) w opiekę weterynaryjną. To jest też najbardziej prawdopodobna przyczyna oporu schroniska, przed zakupem urządzeń diagnostycznych w ramach SBO, o czym donoszą od kilku miesięcy także szczecińskie media. W rezultacie szczecińskie schronisko jest jedynie przechowalnią, która w żaden sposób nie otacza zwierząt należytą opieką. A zgodnie z obowiązującym rozporządzeniem Ministra Rolnictwa, dotyczącym schronisk (Dz. U. Nr 158, Poz. 1657) zwierzętom przebywającym w schronisku zapewnia się opiekę weterynaryjną, w szczególności w zakresie:

- 1) kontroli stanu zdrowia;
- 2) profilaktyki i leczenia.

Dlatego umieszczony w regulaminie szczecińskiego schroniska zapis, mówiący o leczeniu tylko zwierząt „rokujących nadzieję na wyzdrowienie” oceniamy jako niedopuszczalne przekroczenie delegacji zawartej w przepisie wyższego rzędu. W naszej opinii zapis ten skutkuje jeszcze większą skłonnością do oceny przez schroniskowych weterynarzy psów starych jako „nie rokujących”, wynikiem czego jest niepodejmowanie diagnostyki i leczenia. Ponieważ w przeciwieństwie do opieki zdrowotnej dotyczącej ludzi, nie istnieje publiczna opieka zdrowotna nad zwierzętami, powszechne standardy tej opieki wyznaczają prywatne gabinety weterynaryjne. A standardem w gabinetach prywatnych jest podawanie zwierzętom oprócz iniekcji także tabletek, zawiesin, maści i innych środków, często kilkukrotnie w ciągu doby. Powszechną praktyką są także jedno – dwudniowe głodówki i stosowanie w razie konieczności karm weterynaryjnych. Natomiast w szczecińskim schronisku praktyką stosowaną przez weterynarzy w większości niedomagań jest podawanie antybiotyków na zmianę ze środkiem przeciwzapalno-przeciwbólowym jedynie w formie iniekcji. Szczecinianie, wskazując na zwycięski projekt budżetu obywatelskiego na 2015 rok jednoznacznie wskazali, że zapewnienie opieki weterynaryjnej w szerszym zakresie a także

podwyższenie jej standardów są ich priorytetem!

2. Domagamy się dostępu do pełnej informacji o diagnozach i wdrożonych terapiach w stosunku do zwierząt znajdujących się w schronisku.

Oburza nas prezentowane przez kierownictwo i weterynarzy stanowisko, w którym odmawia się nam takich informacji motywując to tym, iż nie są one informacją publiczną. Ta bezduszna postawa odbija się negatywnie na naszych czworonożnych podopiecznych, zmniejszając ich szanse na adopcję. Niechęć do ujawniania informacji o leczeniu potwierdza w naszej opinii obawy, że zwierzęta w schronisku nie są leczone lub są leczone w bardzo ograniczonym zakresie, a powszechny dostęp do ich kart leczenia mógłby ujawnić skalę tego zjawiska. Wiedza na temat stanu zdrowia psa lub kota, a także rodzaju schorzeń i zastosowanego leczenia jest nam przecież niezbędna w kontaktach z potencjalnymi adoptującymi, którzy mają prawo do pełnej informacji o stanie zdrowia zwierzęcia, które planują zaadoptować. Dlatego domagamy się udostępniania nam informacji zawartych w książce klinicznej opieki weterynaryjnej. Zauważyć należy przy tym, że dane te nie są objęte żadną ochroną ustanowioną w powszechnie obowiązujących normach prawnych. Ustawa o ochronie danych osobowych (Dz.U. z 2014 r. poz. 1182 ze zm.), zgodnie z jej art. 2, nie obejmuje bowiem tej kategorii informacji swoim zakresem.

3. Domagamy się informowania nas (także poprzez kontakt telefoniczny) o zamiarze adopcji psów i kotów mających w karcie prośbę o kontakt do wolontariusza.

Jedynie opiekun danego psa posiada wiedzę dotyczącą charakteru zwierzęcia, co ma niebagatelne znaczenie przy podejmowaniu trafnej decyzji o wyborze konkretnego zwierzęcia przez adoptujących. Dotychczas dobrą praktyką był telefon do wolontariusza i konsultacja z nim na temat cech zwierzęcia. Praktyka ta została niedawno zarzucona przez schronisko, co może mieć nawet tragiczne konsekwencje. Przykładem może być adopcja psa Lorda. Z niezrozumiałych względów nie skontaktowano adoptującego z wolontariuszką, która miała psa pod opieką od dwóch lat. Nowy właściciel nie dowiedział się więc, że pies atakuje bez ostrzeżenia napotkane koty, co miało już wcześniej miejsce. A okazało się, że na posesję adoptującego, po której porusza się pies często wchodzi koty sąsiadów. To przykład pierwszy z brzegu. Kolejny to, rozdzielenie bardzo związanych ze sobą psów z wybiegu nr 1. Ponieważ nie skontaktowano się z opiekującą się nimi wolontariuszką, adoptująca nie dowiedziała się o tym. A okazało się, że byłaby gotowa adoptować oba psiaki. W ten sposób narażono psy na niepotrzebną, ogromną traumę. Pracownica schroniska, na pytanie o powód braku kontaktu, odpowiedziała, że "za bardzo mieszamy się w adopcje i je wstrzymujemy". Pragniemy nadmienić, iż prośba o kontakt z wolontariuszem dotyczy jedynie znikomej liczby psów, które w naszej ocenie, popartej dodatkowo opinią współpracujących z nami behawiorystów wymagają niestandardowego postępowania po adopcji.

4. Domagamy się umożliwienia wolontariuszom wyprowadzania na spacer psów umieszczanych tuż po przyjęciu do schroniska w zamkniętej na kłódkę części schroniska zwanej „kwarantanną” oraz objęcia ich normalną opieką weterynaryjną.

Schronisko bezprawnie zamyka na okres 14 dni każdego nowo przyjętego psa w ciemnym betonowym boksie, bez możliwości wyprowadzania go na spacer. Postępowanie to nie ma żadnego

uzasadnienia prawnego jak i medycznego i może być interpretowane jako znęcanie się nad zwierzętami. Obowiązek odbycia 14-dniowej kwarantanny został zniesiony prawie 13 lat temu (rozporządzeniem ministra rolnictwa w sprawie szczegółowych warunków wymaganych przy prowadzeniu schronisk dla zwierząt z dnia 5 listopada 2002 roku). Brak konieczności odbywania kwarantanny został utrzymany także w obowiązującym rozporządzeniu z dnia 23 czerwca 2004 roku. Natomiast zgodnie z interpretacją Ministra Rolnictwa i Rozwoju Wsi z dnia 8 sierpnia 2008 roku (ŻW sdp/mj-46-61/2008) dotyczącą kwarantanny w schroniskach "o przeprowadzeniu kwarantanny zwierząt rozstrzyga powiatowy lekarz weterynarii kierując się aktualną sytuacją epidemiczną". W tym kontekście par. 6 punkt 11 regulaminu schroniska, mówiący o konieczności odbycia kwarantanny wykluczającej przeniesienie choroby zakaźnej do boksów zdrowych zwierząt jest całkowicie nieuzasadniony. Tym bardziej, że w boksach kwarantanny umieszcza się czasem nawet po pięć psów - więc trzymając się uzasadnienia regulaminu chory pies zaraziłby swoich towarzyszy. Ten sam punkt regulaminu uzasadnia również konieczność odbycia kwarantanny oswojeniem z warunkami panującymi w schronisku. Wydaje nam się to szczególnie okrutne, bo przebywanie na kwarantannie oznacza brak spacerów i kontaktu z człowiekiem. Oznacza to także opiekę weterynaryjną ograniczoną jedynie do ewentualnych zabiegów ratujących życie. W niektórych przypadkach jawnie zezwala się na cierpienie zwierzęcia tylko dlatego, że być może w przeciągu tych 14 dni tzw. kwarantanny odbierze je właściciel i wówczas schronisko byłoby "stratne", ponieważ poniosłoby koszty leczenia psa właścicielskiego. Stosowanie przymusowej, 14-dniowa kwarantanny jest także złamaniem par. 5 rozporządzenia Ministra Rolnictwa i Rozwoju Wsi w sprawie szczegółowych wymagań weterynaryjnych dla prowadzenia schronisk dla zwierząt, który mówi, że "w schronisku zapewnia się wybiegi dla zwierząt". Natomiast psy poddane kwarantannie są bez żadnego uzasadnienia pozbawione możliwości korzystania z wybiegu!

5. Domagamy się zmiany wymienionych poniżej punktów regulaminu wolontariatu.

Wolontariat nie jest pracą na etacie w schronisku i nie powinien wiązać się z wymogiem odbycia obowiązkowej 8-godzinnej praktyki w postaci "dyżuru". Ten punkt regulaminu został nam narzucony przez kierownictwo i nie podlegał dyskusji. Obiecano nam jednak możliwość jego podzielenia na dwa "dyżury" 4-godzinne. Jednakże nawet to ustalenie, nie jest obecnie honorowane - pomimo próśb nowo przyjętych wolontariuszy.

Uzgodnioną liczbę 35 wolontariuszy rozumieliśmy jako liczbę osób działających stale. W przypadku szybkiego ubywania/rezygnacji wolontariuszy (co ma miejsce obecnie) oczekujemy wprowadzenia następnych chętnych - lub prowadzenia naboru przez cały rok. Nie widzimy uzasadnienia dla prowadzenia jedynie dwóch naborów rocznie. Jest to naszym zdaniem podyktowane jedynie wygodą kierownictwa i niechęcią do idei wolontariatu jako takiej. Wprowadzony regulamin narusza także art. 43 ustawy o działalności pożytku publicznego i o wolontariacie (Dz.U. z 2014 r. poz. 1118 ze zm.), zgodnie z którym wolontariusz powinien posiadać kwalifikacje i spełniać wymagania odpowiednie do rodzaju i zakresu wykonywanych świadczeń, tylko jeżeli obowiązek posiadania takich kwalifikacji i spełniania stosownych wymagań wynika z odrębnych przepisów. W analizowanym zakresie działalności powszechnie obowiązujące przepisy nie przewidują natomiast konkretnych wymogów, jakie spełniać musi wolontariusz. Ich narzucenie na poziomie wewnętrznego regulaminu stanowi więc naruszenie przytoczonego przepisu.

6. Domagamy się wzmocnienia roli wolontariatu w ramach działalności szczecińskiego Schroniska dla Bezdomnych Zwierząt.

To głównie dzięki aktywności wolontariuszy systematycznie spada ilość psów przebywających w schronisku. Dzięki swojemu zaangażowaniu i dużej ilości czasu spędzanego wśród schroniskowych zwierzaków wolontariusze wiedzą bardzo dużo o ich charakterze. Mogą dzięki temu lepiej dopasować je do potencjalnych adoptujących, a także skuteczniej promować na internetowych portalach społecznościowych. W związku z tym, oprócz obowiązkowej próby kontaktu telefonicznego w razie zainteresowania przez adoptujących psem, który ma opiekuna wśród wolontariuszy, postulujemy również rozszerzenie karty informacyjnej zwierzęcia o opis dokonywany przez jego opiekuna-wolontariusza. Zamiast karty papierowej możliwe jest prowadzenie jej w formie elektronicznej. Domagamy się ponadto bieżącego przekazywania opiekunom-wolontariuszom informacji dotyczących gwałtownego pogorszenia się stanu zdrowia ich podopiecznych. Dotyczy to w szczególności sytuacji, które niosą za sobą konieczność eutanazji. Zwierze nie jest rzeczą, i w związku z tym domagamy się poszanowania jego więzi z opiekunem oraz opiekuna z nim. Postulat ten znajduje uzasadnienie także w art. 42 ust. 1 pkt 2 i 3 przywołanej już ustawy o działalności pożytku publicznego i wolontariacie. Przepisy te stanowią bowiem, że wolontariusze mogą wykonywać świadczenia na rzecz organów administracji publicznej oraz jednostek organizacyjnych podległych organom administracji publicznej lub nadzorowanych przez te organy (z wyłączeniem prowadzonej przez nie działalności gospodarczej). Z przytoczonego przepisu wynika zatem jednoznacznie, że to wolontariuszowi przysługuje uprawnienie do wykonywania świadczeń na rzecz wskazanych w ustawie podmiotów, a nie uprawnienie podmiotów publicznych do korzystania z pracy wolontariuszy. Przytoczony przepis przyznaje więc bezsprzecznie inicjatywę w tym zakresie wolontariuszom. Organy administracji nie tylko nie są uprawnione do uchylenia tej kompetencji, ale są wręcz zobowiązane do jej wykonywania.

7. Domagamy się nieograniczonego dostępu do pomieszczeń zwanych kociarnią i szczeniarnią.

Niezrozumiałym jest brak dostępu do kociarni po godzinie 16:00, skoro regulamin pozwala na przebywanie wolontariuszy na terenie schroniska od marca do końca września do godziny 19.00. Jest to jawna dyskryminacja kotów, które tak jak psy potrzebują kontaktu z człowiekiem. Podobnie jest ze szczeniakami i kociętami, ponieważ wczesne dzieciństwo tych zwierząt rzutuje na dalsze ich życie. Opieka nad zwierzętami to nie tylko spacer, ale również właściwa socjalizacja, odczucie na bodźce w jak najwcześniejszym wieku, tak by z malucha wyrósł zrównoważony kot lub pies. Ponadto, w przypadku szukania domu dla kotów, znaczącą rolę odgrywają ogłoszenia zwierząt zamieszczane w Internecie. Większość z nas pracuje w godzinach otwarcia schroniska. Zatem nie mamy możliwości dotarcia tam w tygodniu przed jego zamknięciem. Zakaz wstępu wolontariuszy do kociarni i szczeniarni po godzinie zamknięcia schroniska uniemożliwia zrobienie zdjęć kotom do ogłoszenia, a tym samym znacznie obniża ich szansę na dom. Przykładem kota, który zaraz po ogłoszeniu znalazł dom jest kotka perska, która trafiła do schroniska na początku bieżącego roku. Kot miał problem z prawidłową pracą nerek. W schronisku spędził około 2 miesięcy. Po udostępnieniu ogłoszenia o kotce w Internecie, mieliśmy ogromną liczbę telefonów od osób zainteresowanych adopcją. Umożliwiło to selekcję osób zainteresowanych i znalezienie

najodpowiedniejszego domu. Dziś kot szczęśliwie przebywa u osoby, która z zawodu jest lekarzem weterynarii. Gdyby nie „puszczenie ogłoszenia w świat” kot zapewne siedział by w klatce o wiele dłużej.

8. Domagamy się bieżącej aktualizacji strony internetowej schroniska w zakresie informacji (podobnie jak w przypadku psów) o wszystkich kotach trafiających do schroniska. Z doświadczenia wiemy, że strona ta nie zawsze jest na bieżąco aktualizowana, a jest to bardzo ważna informacja szczególnie dla właścicieli zaginionych kotów.

9. Domagamy się przyjmowania do schroniska wszystkich bezpańskich kotów. Zgodnie z Regulaminem schroniska par. 6 punkt 1: „Do schroniska zostaje przyjęte każde bezdomne zwierzę”. Niestety ten punkt regulaminu jest nagminnie łamany. Wielokrotnie byliśmy świadkami (ten fakt mogą również potwierdzić przedstawiciele Fundacji Viva TOZ Oddziału w Szczecinie) odmawiania przyjęcia znalezionych przez ludzi kotów, uzasadniając to tym, że schronisko przyjmuje tylko koty chore. Gdy właścicielowi zaginie zwierzę, zwykle najpierw zgłasza ten fakt w schronisku. W książce zgłoszeń zaginionych zwierząt figurują nie tylko psy, ale jest i mnóstwo zaginięć dotyczących kotów. Nie przyjmując z założenia zdrowych kotów do schroniska właściciel nie ma szans na odnalezienie swego podopiecznego.

10. Domagamy się zaprzestania procedury wypuszczania kotów po zabiegu kastracji/sterylizacji do tak zwanego Domu Kota (schronienie kotów wolnożyjących na terenie schroniska). Chcemy by dano im szansę na znalezienie normalnego domu.

Po ww. zabiegach, jeśli w krótkim czasie nie znajdzie się potencjalny chętny na danego kota, jest on wypuszczany do tzw. Domu Kota. Wiemy to, ponieważ od dawna obserwujemy populacje kotów wolnożyjących w naszym schronisku. W tej grupie pojawiały się koty, które były wyraźnie kotami domowymi i nie radziły sobie wśród kotów dzikich. Zdarzało się, że w wyniku działań wolontariuszy, w drodze wyjątku, i to jedynie, jeśli taki kot wykazywał objawy chorobowe, przyjmowano go z powrotem na leczenie. Wiązało się to jednak z ultimatum dla wolontariuszy, że mają np. tydzień na znalezienie mu domu, bo po tym czasie kot wróci do Domu Kota. Jest to dla nas niezrozumiałe, zwłaszcza, że obecnie ilość kotów w schronisku w porównaniu z latami poprzednimi jest na prawdę niewielka. W Szczecinie nie brakuje osób chcących adoptować koty, tym bardziej więc szokuje nas skazywanie tych zwierząt na bezdomność. Nawet koty mniej oswojone można socjalizować i wolontariusze chętnie się tego podejmują. Ponadto, bardzo często oswojone, domowe koty nie radzą sobie w konkurencji ze starszymi rezydentami Domu Kota i są „spychane” w głąb lasu, a tym samym skazywane na ataki leśnych drapieżników i pozbawiane dostępu do pożywienia

11. Domagamy się skutecznej opieki weterynaryjnej kotów w tzw. Domu Kota, a także izolowania kotów zdrowych i chorych oraz dezynfekcji klatek, kuwet i misek po adopcji każdego kota.

Wielokrotnie byliśmy świadkami szerzenia się chorób zakaźnych wśród populacji kotów z Domu Kota. Przykładem jest kot o numerze schroniskowym 44K/2015 i drugi kot który trafił wraz z nim, jednakże nie przeżył (stąd nie znamy jego numeru). Oba koty chorowały na tą sama chorobę. Oba

zostały przyniesione przez wolontariuszy z Domu Kota. Zgłaszając wcześniej masowe przypadki występowania kociego kataru, w odpowiedzi usłyszeli oni, że koty przecież i tak nie zjedzą tabletek. Na leczenie zabrano tylko jednego w najcięższym stanie i na wyraźną prośbę wolontariusza. Powyższe przykłady i nasze doświadczenie wskazują jednoznacznie, że zwierzęta w Domu Kota oprócz dokarmiania ich i sprzątnięcia tego Domu Kota pozostawione są bez stałej opieki weterynaryjnej. Domagamy się obserwacji, w razie potrzeby wyłapania i należytej opieki weterynaryjnej zwierząt przebywających w Domu Kota aż do pełnego wyzdrowienia. Domagamy się także systematycznej dezynfekcji klatek, kuwet i misek po adopcji każdego kota. Z doświadczenia wiemy, że takich rzeczy się nie praktykuje, a jest to podstawa dla poprawy przeżywalności kotów (zwłaszcza kociąt) w schronisku.

12. W przypadku trafienia do schroniska miotów szceniąt lub kociąt butelkowych, domagamy się należytej opieki nad nimi oraz ewentualnego powiadomienia wolontariuszy, którzy mogliby wspomóc schronisko w tym zakresie.

Koty i szcenięta, które nie są tzw. ślepych miotami mają taki sam status prawny jak pozostałe zwierzęta i muszą być objęte odpowiednią opieką (dokarmianie w krótkich kilkugodzinnych odstępach, masaże brzuszka mające na celu pobudzenie procesów trawienia i wchłaniania pokarmu, zapewnienie odpowiedniej temperatury pomieszczenia).

13. Domagamy się okresowego „odrobaczania” wszystkich zwierząt w schronisku oraz regularnego aplikowania psom preparatów antykleszczowych.

W ostatnim czasie u jednego z psów wykryto lamblie. Zarażony pies przebywa w boksie z innym psem oraz miał kontakt z pozostałymi na wybiegu schroniskowym. Ponadto, zakażenie pasożytami bytującymi w układzie pokarmowym jest zaraźliwe również dla nas ludzi. W tym roku były już przypadki usuwania kleszczy z psiej skóry, psy miały aplikowane wtedy preparaty, ale wybiórczo. Wnosimy o zabezpieczenie przed chorobami przenoszonymi przez kleszcze wszystkich zwierząt będących w schronisku.

14. Domagamy się zapisu w Regulaminie schroniska, który utrudniałby wydawanie psów „na łańcuch”, a także umożliwienia wolontariuszom odbywania wizyt poadopcyjnych.

Trzymanie psa na uwięzi jest niehumanitarne. Ból, pragnienie, głód, strach i samotność pies odczuwa tak samo jak człowiek – a wszystko to cierpi uwięzany na stałe na łańcuchu, łańcuch jest ciężki, odkształca psu kręgi szyjne, często wrasta w szyję, a zimą do niej przymarza (zwłaszcza jeśli jest założony bez obroży), długowłose psy cierpią na odparzenia, bo latami nie były czesane, a nie ścierane w ruchu pazury boleśnie utrudniają chodzenie. Poza tym psy dotykają te same schorzenia co ludzie, spowodowane brakiem ruchu. Trzymanie psa na łańcuchu jest także niezgodne z prawem. Według Ustawy o Ochronie Zwierząt „trzymanie zwierząt na uwięzi, która powoduje u nich uszkodzenie ciała lub cierpienie oraz nie zapewnia możliwości niezbędnego ruchu” jest znęcaniem się – a znęcanie się jest karalne. W związku z powyższym, aby temu zapobiec postulujemy o wprowadzenie zapisów, które ograniczą wydawanie psów na łańcuch. W przypadku stwierdzenia takiego faktu na wizycie poadopcyjnej, zapis powinien dać możliwość przeprowadzenia kilku wizyt, w celu zweryfikowania, czy pies jest przetrzymywany zgodnie z wymogiem ustawowym.

Dlatego podkreślamy rolę tzw. wizyty poadopcyjnej. Bo tylko tak można zweryfikować warunki, w jakich przebywać ma adoptowany pies. Nasze doświadczenia wskazują niestety, że adoptujący czasami nie mówią prawdy o warunkach w jakich będzie przebywało zwierzę, i niestety psy ze szczecińskiego schroniska kończą na łańcuchu przy budzie. Z tego powodu domagamy się umożliwienia nam udziału w wizytach poadopcyjnych naszych podopiecznych. To my poświęcamy czas przygotowując ich do adopcji, poznajemy i związujemy się z wzajemnością. Chcemy być spokojni, że nasz podopieczny przebywa w godziwych warunkach i ma dobry dom. Uważamy, że mamy do tego prawo. Regulamin Wolontariatu par. 4 punkt 12 umożliwia zlecenie wolontariuszowi przeprowadzenie takiej wizyty. Ale to niestety tylko teoria, ponieważ od niedawna z nieznanym nam przyczyn pozbawiono nas tej możliwości. Odbieramy to jako szykanę, mającą zniechęcić nas do wolontariatu w schronisku.

15. Domagamy się zacieśnienia współpracy z organizacjami pozarządowymi zajmującymi się opieką nad zwierzętami.

Schronisku nie zależy na utrzymywaniu pozytywnych i konstruktywnych relacji, nie tylko z wolontariuszami (o czym mowa powyżej), ale również z organizacjami pozarządowymi działającymi w sferze ochrony zwierząt. Aktualnie współpraca pomiędzy schroniskiem i organizacjami została za sprawą postawy kierownictwa schroniska drastycznie ograniczona. Obecnie kontakt w sprawach zwierząt odbywa się wyłącznie z inicjatywy organizacji. W sytuacji kiedy organizacje zwracają się do schroniska z określonym problemem spotykają się z odmową współpracy bądź udzielenia pomocy na rzecz zwierząt. Doprowadziło to do rozpadu współpracy pomiędzy schroniskiem a organizacjami, co negatywnie odbija się na sytuacji zwierząt w schronisku i innych zwierząt potrzebujących pomocy na terenie gminy. Według naszych informacji, organizacje są gotowe do zapewnienia nie tylko nakładu pracy, ale także nakładu finansowego, niestety kierownictwo schroniska blokuje tego typu inicjatywy. Bez wątpienia prawidłowa współpraca z organizacjami pozarządowymi pozwoliłaby na osiągnięcie wymiernych, pozytywnych skutków w zakresie poprawy dobrostanu zwierząt, zwiększenia współczynnika adopcji, zmniejszenie kosztów po stronie schroniska, poprawy wizerunku schroniska. Ponadto prawidłowa współpraca z wolontariuszami i organizacjami pozwoliłaby na rozwój inwestycyjny schroniska i rozszerzenie działalności schroniska na nowych płaszczyznach mieszczących się w zakresie zadań własnych gminy. Pozwoliłoby na maksymalizację potencjału obu podmiotów. Jednakże współpraca jest możliwa tylko wtedy, gdy jednostką taką jak schronisko kieruje osoba kompetentna, otwarta, rozumiejąca wartość i potencjał kapitału społecznego.

Wszelką korespondencję prosimy kierować na adres:

Karolina Wilas

Cyryla i Metodego 4/13

71-540 Szczecin

Załącznik do niniejszej Petycji stanowią podpisy wolontariuszy działających czynnie w wolontariacie w Szczecińskim Schronisku dla Bezdomnych Zwierząt (załącznik nr 1).

Podpisy pod petycją osób uczestniczących czynnie
w wolodutariacie:

- 1 DAGOM WALTER - wójt
- 2 Ewelina Kowalska
- 3 Anne Monolonek
- 4 Egonowska Marika
- 5 Maja Czarna - Bajaska
- 6 Nola Liczarska
- 7 Włodek Karol
- 8 Litkiewicz Anna
- 9 Litkiewicz Dariusz
- 10 Monika Fiks
- 11 Wojciech Jędrzejko
12. Dawida Kar
13. Zajackowski Szymon
14. Krolikowska Kamila
15. Barfomiej Tomasa Michaliszyn
16. Agnieszka Stawiec
17. Ursula Mackiewicz
- 18 Agata Burko - Sewaj
19. Liliana Kustrayko
20. Ursula Wydranski
- 21 Maksymilian Monika
- 22 Zygmunt Bechtomiej
- 23 Beata Gopar
- 24 Magdalena Gopar
- 25 Agnieszka Czarna
- 26 Piotr Czarna
- 27 Beata Rawecka
- 28 Agnieszka Miernik
- 29 Marcin Puk